

Salon młodych zdolnych

Niezależny Salon Łódzkich Młodych Twórców to wystawa prac zdolnych lokalnych artystów. Tym razem odbywa się w Centralnym Muzeum Włókiennictwa (do 6 IX) i Galerii 87 Urzędu Miasta Łodzi (1-31 VII). W obu placówkach pojawią się różne prace tych samych artystów. Pierwsza edycja imprezy, organizowanej przez Stowarzyszenie Artystyczne „EL art” we współpracy z łódzką galerią Rynek Sztuki, odbyła się w ubiegłym roku i została dobrze odebrana przez łodzian. Teraz zmieniły się miejsca prezentacji, ale przyjemność obcowania z młoda sztuką pozostała ta sama.

W Centralnym Muzeum Włókiennictwa możemy oglądać ok. 130 prac (w galerii UMŁ znajdzie się ich ok. 50) 37 twórców z Łodzi i regionu - absolwentów łódzkiej Akademii Sztuk Pięknych.

Uderza różnorodność stylistyk i tematów - oraz zaskakująco dalekie odejście młodych artystów od tradycji ich macierzystej uczelni. Nawiązań do konstrukttywizmu jest tu naprawdę mało (wspomnę o kontemplacyjnych, eleganckich linorytach **Magdaleny Kacperskiej**). Przeważają dzieła przedstawiające. Większość jest ciekawa, ale wymienię te, które uważam za najlepsze.

O **Karolinie Matyjaszkowicz** właściwie nie ma już co wspominać - wszyscy zainteresowani młoda łódzką sztuką powinni kojarzyć to nazwisko (jeśli nie kojarzą, należy szybko nadrobić zaległości). Niezwykła twórczość rodem z ludowych podań.

Magdalena Połacik także ma już wielbicieli - i słusznie. Jej styl, podobnie jak Karoliny Matyjaszkowicz, jest rozpoznawalny z daleka (specyficznie kadrowane nieco groteskowe postaci półnagich kobiet w różnych sytuacjach).

Oskar Gorzkiewicz (znakomite, bardzo precyzyjne czarno-białe akwaforty z motywem miasta) i **Jonasz Koperkiewicz** (grafiki, obrazy i malowane stoliki z charakterystycznym motywem zwierząt) zyskali już sławę dzięki udziałowi w kolejnych Konkursach im. Strzemińskiego dla studentów ASP - ich prace wyróżniały się i zdobyły sporo nagród. Indywidualne wystawy obu artystów można w czerwcu oglądać w Galerii Rynku Sztuki (ul. Wschodnia 69 - parter). Jonasza Koperkiewicza w dniach 1-12 czerwca, Oskara Gorzkiewicza w dniach 15-26 czerwca.

Moim zdaniem jeszcze za mało mówi się o **Paulinie Zalewskiej**, której obrazy zwracały uwagę już na poprzednim Salonie. Te, które prezentuje teraz, są jeszcze lepsze. Łączenie fragmentów czarno-białych i wielobarwnych daje efekt podkolorowanego starego zdjęcia. Wspaniałe są malowane przez Zalewską młode kobiety. Świetny warsztat (proszę zwrócić uwagę choćby na sposób namalowania spódnicy dziewczyny na obrazie „W Urbino”), duży talent!

A jeszcze **Tomasz Kozłowski** i jego realistycznie malowane kobiety - znakomite wykorzystanie światła, „mięsiistość” postaci.

I **Dominik Woźniak** ze swoim metaforycznym, cichym malarstwem nawiązującym do twórczości Młodej Polski (zwłaszcza do Witolda Wojtkiewicza). Duża przyjemność.

Marta Kunikowska-Mikulska inspirowana jest tym samym ciekawym okresem w polskim malarstwie - z naciskiem na dzieła Jacka Malczewskiego (trochę Wojciecha Weissa). To również metaforyczno-symboliczne obrazy do kontemplacji. Zwraca tu uwagę m.in. umiejętność oddania zachowania tkanin.

Zgrabne są realistyczne obrazy **Sławomira Jacka Sicińskiego**, malowane szerokim gestem, ze świetnymi niuansami.

W dużej przestrzeni i wśród sporych rozmiarów kolorowych obrazów giną subtelne, malutkie, czarno-białe prace **Natalii Anny Kalisz** wykonane we własnej technice. Koniecznie trzeba im się przyjrzeć - to wspaniałe dziełka. Natalia jest świetną, świadomą artystką, która konsekwentnie prezentuje nam mroczne piękno.

Wspomnę jeszcze o czarno-białych fotografiach **Joanny Proszak** (jedynych na wystawie - chciałoby się zobaczyć więcej przykładów). To portrety przedmiotów - nie ich zwyczajne wizerunki, ale surrealistyczne zdarzenia, które nadają sens, dają do myślenia. Krawieckiemu manekinowi (tułów bez rąk i głowy) towarzyszy piła, a w miejscu stłuczonej głowy figurki Madonny znalazły się suszone

kwiaty...

Agnieszka Figurska maluje interesujące „Metropolie” – ciasne kadry ulic wielkich miast z samochodami i budynkami. Dynamizm oddają „rozmażane” smugi farby.

Oryginalny pomysł miał **Maciej Bohdanowicz** – na powiększonych starych pocztówkach z widokami miasta umieścił a to statki UFO, a to ptaki...

Paulina Korwin-Kochanowska maluje minimalistyczne obrazy przedstawiające, przypominające nieco malarstwo Wilhelma Sasnala – wnętrza galerii z obrazami podziwianymi przez sylwetowo malowanych ludzi (Sasnal ma w dorobku bardzo podobny obraz – mężczyzna z dzieckiem na ręku ogląda dwa abstrakcyjne dzieła).

Uwiódł mnie też jeden z dwóch obrazów prezentowanych przez **Martę Bilecką** – górski pejzaż o ciekawej kolorystyce, z przetarciami farby.

Katarzyna Gołębiowska odważnie maluje obrazy abstrakcyjne, mimo sporych rozmiarów bardzo delikatne. Medytacyjne.

Prawie wszystkie prezentowane prace można kupić. Warto zainwestować w młodą twórczość.

Artyści, zarabiając na sztuce, mogą skupić się na tworzeniu – a to sprzyja rozwojowi. Dzięki temu o wielu wspomnianych nazwiskach na pewno usłyszymy w przyszłości.

Wystawa czynna do 6 września 2015.